

SPROSTOWANIE

sprostowania Wgo Aleksandra Nowickiego c. k. komisarza inspekcji leśnej, umieszczonego w zeszycie „Sylwana“ z miesiąca Września 1888.

Po wyczerpaniu porządku dziennego na posiedzeniu Wydziału galic. Tow. leśnego odbytem dnia 12. czerwca r. b. we Lwowie, uprosiłem jako członek Wydziału Wgo przewodniczącego wiceprezesa Strzeleckiego o zezwolenie otwarcia dyskusyi nad kwestyą: czy należy się słusznie z lasów na dłuższy okres czasu z urzędu zamkniętych, całkowity podatek rządowy, i czy niepowinienby w takich wypadkach, biorąc rzecz analogicznie być zastosowywanym przepis obowiązujący w miastach, gdzie z kamienic opróżnionych, czy to dla chwilowego braku lokatorów, czyli też zamkniętych na czas dłuższy z urzędu dla jakichkolwiek powodów dozwolony jest częściowy lub cały opust podatków rządowych. Ta kwestya też jako zasadnicza, żadna zaś inna, obszerniej rozbieraną była na nadmienionem posiedzeniu Wydziału, a przy tej okazji tylko ogólnikowo nadmieniłem, że właśnie w moim okręgu wyborczym c. k. Starostwo nowotarskie zamknęło lasy kilku gminom w skutek złej gospodarki na pewien przeciąg czasu, nawet na lat 10 częściowo, a mając na myśli gminę Maniowy, w której chwilo zamieszkuję, także całkowicie; niemniej, że nałożono na wójtów i mnogich gospodarzy kary aresztu, aż do dni 14, poniesienie niemałych kosztów komisyjnych, tudzież utrzymywanie osobnego leśniczego, mimo, że Wydział Rady powiat. właśnie także przyjął leśniczego dla dozoru lasów, oczywiście z dodatków do podatków opłacać się mającego.

O wniesieniu więc z mojej strony jakiejś skargi lub zażalenia na zarządzenia c. k. Starostwa nowotarskiego, a tem mniej na pojedynczych członków komisji na miejscu roku zeszłego przeprowadzonej na temże posiedzeniu Wydziału mowy nie było, tem samem więc, żadna uchwała naganna niezapadła, bo też i zapaść nie mogła, Wydział bowiem gal. Tow. leśnego nie ma kompetencji do udzielania nagan.

Sześć tygodni później podał pan prof. Tyniecki jako redaktor „Sylwana“ w zeszycie sierpniowym 1888 nie zawodnie z pamięci tylko, — gdyż Wydział stenografów na swych posiedzeniach nieużywa — streszczone sprawozdanie z tego przezemnie nawiasowo ku końcowi posiedzenia Wydziału z dnia 12 czerwca r. b. poruszonego przedmiotu, gdyż niebył poprzednio weale postawionym na porządku dziennym.*) Niestety krótkim ustępem tym, którego przypadkowo nieokreślał kwestji głównej t. j. kwestji podatkowej, czuł się Wny Aleksander Nowicki c. k. komisarz inspekcji leśnej, jako członek byłej komisji na miejscu, zniewolonym — wystąpić z obszernem sprostowaniem w zeszycie wrześniowym 1888 „Sylwana“ w którym staje w obronie odnośnych zarządzeń c. k. Starostwa, zarzucając mi równocześnie mylne przedstawienie całej sprawy na posiedzeniu Wydziału. Jakkolwiek więc już na wstępie dostatecznie wyjaśniłem, jakiego rodzaju była ta zasadnicza kwestya, którą postawiłem w Wydziale panom kolegom do rozwiązania, niezawodnie nieuchybająca nikomu, to i tak jestem obowiązany podnieść rękawicę rzuconą mi zarzutem zawartym w sprostowaniu Wgo Nowickiego, tem bardziej, że miałem okazyę dawniejszemi laty poznania pana komisarza jako gorliwego i krajowi życzliwego urzędnika. Przystępuję więc do sprostowania tegoż sprostowania, składając przedewszystkiem do rąk Wgo wiceprezesa Wydziału gal. Tow. leśnego wiarogodny odpis orzeczenia c. k. starostwa nowotarskiego z dnia 23 sierpnia 1887 L. 8398 mocą którego zamknięte zostały lasy w gminie Maniowy — jako gminy, której Stosunki podług twierdzenia zamegoż Wgo Nowickiego, najlepiej mi znane być powinny i w której to funkcyonował z drugim kolegą, prywatnym leśnikiem przy komisji

*) Protokołów z posiedzeń Wydziału ja nie piszę, gdyż te spisane przez sekretarza Towarzystwa i odczytane na następnem posiedzeniu, przesyłam gotowe do druku.

Tyniecki.

jako rzeczoznawca i doradca c. k. Starostwa. Orzeczenie to składam do rąk Wgo wiceprezesa z uprzejmą prośbą odczytania takowego na najbliższym posiedzeniu Wydziału w całej osnowie, bo tym trybem wyjaśni się cała sprawa odrazu, mianowicie okoliczność ta, czy na mylnej podstawie wzmiankowałem o zamknięciu lasów w Maniowy. Aby ale dla wszystkich szanownych członków gal. Tow. leśnego po za Wydziałem stojących być zrozumiałym, muszę rzecz całą równocześnie także obszerniej wyjaśnić.

Oto mieszkańcy gminy Maniowy po otrzymaniu od dworu 370 morgów lasu jako ekwiwalentu, przyszli już w r. 1874 do przekonania, że przy ciągle znacznie powiększającej się ludności, żadną miarą nie wystarczy im użytek z tego niewielkiego obszaru lasowego do zaspokojenia nawet najskromniejszych własnych potrzeb gospodarskich, pomiędzy którymi w przecięciu w górach do 8 miesięcy trwająca zima, niemałą rubrykę stanowi. Uradziło zatem 101 zamożniejszych gospodarzy na 248 w gm. Maniowy zamieszkałych, aby po porozumieniu się z dworem odkupić od tegoż 413 morgów lasu za łączną sumę 8900 złr. w. a. na swoją wyłączną własność, co też rzeczywiście jeszcze w r. 1874 nastąpiło, a to po uzyskaniu odpowiedniej pożyczki w ówczesnym Zakładzie kred. włościańskim we Lwowie, jedynie za poręką zastawniczego opisanego budynków mieszkalnych i gospodarskich, tudzież gruntów ornych, będących własnością tych 101 gospodarzy. Gmina Maniowy zaś jako gmina dała wprawdzie swoje „placet“, ale ani jedną piędzią ziemi swego majątku nieporęczyła za zaciągniętą pożyczkę. Całkiem naturalnie więc, że po zapłaceniu dworowi tak uzyskaną kwotą i po wejściu w posiadanie tych 413 morgów lasu podzieliło się 101 kupieli tym obszarem w proporcji tej, z jaką sumą przystąpił każdy z nich do kupna, czyli uzyskał kredytu na swoje w zastaw dane gospodarstwo. Z kupnem tych 410 morgów lasu dworskiego, zostało 101 kupieli w tabuli krajowej zainstabulowanych i jako dowód tej intabulacji otrzymał każdy z nich osobne uwiadomienie do rąk własnych, w którym to ogminie, jako gminie, i o reszcie 147 gospodarzach tej gminy, ani wzmianki niema, bo też być niemoże.

W skutek zlecenia c. k. Starostwa, zjechała do Maniowy d. 30. lipca 1887 r. Komisya, w której właśnie brał udział Wny Nowicki z drugim panem leśnikiem, a ponieważ sprawdzono złą gospodarkę w obydwu obszarach leśnych t. j. tak w lesie jako Ekwiwalent gminie oddanym, jako też i w lesie kupionym przez

101 gospodarzy, przeto zarządzono orzeczeniem z dnia 20. sierpnia 1887 L. 8398 w głównych zarzysach jak następuje:

- a) przedewszystkiem ukarano 106 gospodarzy gm. Maniowy aresztem od 2 do 14 dni, nie zaś karą pieniężną, uwzględniając wielkie ubóstwo ludności górskiej;
- b) nakazano tymże poniesienie kosztów komisyjnych po 1 złr. 10 ct., razem w kwocie 116 złr. 10 ct.;
- c) zniesiono podział lasu kupionego od dworu przez 101 gospodarzy pomiędzy sobą, zaznaczając oraz, że takowy niebędzie nadal uważany jako własność prywatna tychże nabywców, tylko jako majątek gminny, przeto do gminy przyłączony zostanie;
- d) wzbroniono na przeciąg lat 10 wszelki pobór drzewa na pniu stojącego w całym lesie; -- jak również użytkowanie paszy na obszarze 129 morgów, nadto na drugim obszarze 130 morgów 1192 □ sążni, czyli razem na 259 morgach 1192 □ sągach, polecając oraz zalesienie tylko przestrzeni 130 morgów 1192 □ sążni;
- e) ustanowiono nadzór leśny w osobie ukwalifikowanego leśnika p. Jerzego Jarosza z roczną płacą 149 złr. 60 ct. (w reparacyi z innymi gminami) i temu tylko nadano prawo asygnowania wykrotów, złomisk i t. p. jako też oznaczenie czasu, kiedy to nastąpić może.

Mając więc tej osnowy orzeczenie c. k. Starostwa, dotyczące gm. Maniowy przed sobą, nazwałem takowe ogólnikowo odebraniem jej prawie wszelkich pożytków lasowych na lat 10. Tak albowiem pojmuję ustęp III. orzeczenia, a tu pod d) prawie dosłownie powtórzony, mianowicie zupełne zakazanie brania drzewa na pniu stojącego w całym lesie i wzbronienie użytkowania paszy na 259 morgach 1192 □ sąg. nie zaś jak Wny Nowicki w swoim sprostowaniu twierdzi, że li tylko na 46 morgach. Racyjalnie więc rzecz biorąc, mniemałbym, że także tylko w tej proporecyi powinienby przez lat 10 rządowy podatek być uiszczany.

Nazwałem to tem snadniej odebraniem wszystkich użytków w obec tego, że już w r. 1874 las ekwiwalentowy, obejmujący 370 morgów, był dla mieszkańców gminy Maniowy niewystarczającym, co ich też zmusiło do kupna lasu dworskiego za ciężko oprocentowane w banku pożyczone pieniądze. Jeżeli więc w r. 1874 nie wystarczał im las, to cóż dopiero mówić dziś, gdy ludność znakomicie zwiększyła się w ciągu 15 lat. Komisya, wzbraniając użytków

z lasu, zmusza ludność do redukcji stanu bydła, wcale nie nadmiernego, konia bowiem utrzymuje zaledwie co piąty gospodarz, a inni używają krów do pociągu, nie też dziwnego, że w Maniowy nawet w lecie trudno kupić kwartę mleka, bo go nikt niema tyle, żeby miał na zbyciu. Zaprowadzony więc rygor, co do użytkowania z lasu wydaje mi się zbyt ostrym, a to tem bardziej, że jak powszechnie wiadomo Maniowianie literalnie ani jednego pręta z lasu niesprzedali obcym spekulantom tylko swoje domowe potrzeby z lasu zaopatrywali; czynnik to wielce łagodzący przekroczenie z §. 10 — 13 jako też §. 21 ustaw. lasowej i po myśli §. 18 przy zastosowaniu §. 62 o postanowieniu z dnia 30. września 1857 L. 198. Niemniej zdaje mi się, że rygor ten ma także stronę niepraktyczną, bo jestem tego przekonania, że gospodarze maniowscy po zapłaceniu z lichwą i procentem zwłoki razem do 19000 złr. w. a. Zakładowi kred. włośc., dziś zatem ogłoszeni całkiem z zasobów pieniężnych, gdy któremu z nich potrzeba będzie drzewa budulcowego na wałącą się chałupę lub paliwa w ogóle, niezawodnie niebędzie czekał na to, aż mu p. Jarosz, 8 mil od Maniowy oddalony w myśl orzeczenia drzewo wyasygnuje lub nie, tylko zaspokoi swoją gwałtowną potrzebę chociażby nocną porą wywożąc ze zamkniętego lasu co mu się tylko uda. Posypią się więc mnogie kary, ale bynajmniej osiągnięty nie będzie cel zamierzony t. j. zaszanowanie lasu.

Doradzenie dalej panów rzeczoznawców c. k. Starostwu odebrania 101 gospodarzom zakupionych przez nich od dworu 413 morg. lasu i przyłączenia takowego do majątku, a tem samym i na własność gminy, pozostawiam bez komentarza; orzeknie o tem Wysokie Namiestnictwo, gdzie rekurs właśnie ma być rozstrzygnięty.

Raczy przy tej sposobności szanowny pan komisarz inspekcji lasowej powziąć to przekonanie, że niejestem bynajmniej protektorem lub obrońcą swawolnego niszczenia lasów, owszem boleję bardzo nad tem naszym, że tak powiem bankructwem tego znakomitego działu ekonomii krajowej. Od podobnego zarzutu chronią mię dostatecznie kilkakrotne moje gorące przemówienia o tym przedmiocie w Sejmie, mimo to jednak niemogę pogodzić się z bezwzględnem zamknięciem odrazu całego lasu, a chociażby nawet jak Wny Nowicki to w swoim sprostowaniu nazywa — częściowym tylko — atoli w takich rozmiarach, że, jak to powyżej szczegółowo określiłem, byłaby zachwiana egzystencya kilku-

set rodzin i niezbędnego żywego inwentarza gminy Maniowy, gdyż pozostawiona, widocznie za mała przestrzeń lasowa nie może im wystarczyć. Ostatecznie dodaję, że w zasadzie jestem za zarządzeniem zamknięcia lasów, gdzie faktycznie dewastacja jest udowodnioną, rygor ten musi być jednak bardzo oględnie i nie odrazu na całej przestrzeni lasu zastosowany, szczególnie przy takich stosunkach, jakie są w gminie Maniowy, inaczej bowiem podług mego zdania prowadzi tylko na pewne do nieposłuszeństwa i omijania podobnych orzeczeń, nie zaś do zaszanowania lasu. Dla tego też mojem Eldorado jest bezzwłoczne, nawet przymusowe zalesienie sztuczne, ile możliwości największych obszarów zniszczonych lasów i nieużytków, kwalifikujących się do kultury lasowej, połączone z premiowaniem chętnych pracowników na tem polu. Ta metoda jest pewniejsza, mniej uciążliwa i daje gwarancję, że przynajmniej drugiej generacyi na pożytek wyjdzie.

W tym duchu też przemawiałem w Sejmie i odpowiedni wniosek postawiłem na d. 29. grudnia 1885*) któren na posiedzeniu sejmowem dnia 22. stycznia 1887 r. jednogłośnie przyjęty został, a zdaje się, że nie był to głos na puszczy wołającego; bo podług oznajmienia J. Eks. Ministra prezydenta hr. Taaffego członkom komisji budżetowej Rady państwa na posiedzeniu dnia 3. grudnia r. b. projekt zalesienia Galicyi jest obecnie przedmiotem gruntownego opracowania, w Ministerstwie rolnictwa. Kończę więc niniejszem całą polemikę wywołaną sprostowaniem Wgo Nowickiego krótkimi słowy. „Nadmiar rygoru w wykorzenieniu zastarzałego złego (a jak w tym wypadku dawniej niemal autoryzowanego) częstokroć niedoprowadza wcale do zamierzonego, chociażby wzniosłego celu“.

Pisałem w grudniu 1888 r.

Feliks Pławicki,
poseł Nowotarski.

*) Patrz „Sylwan“ z r. 1886.